Pochodzi z teki redakcyjnej „Gazety Polskiej" J. I. Kraszewskiego.
Darował Krzysztof Kraszewski w r. 1912. – Oprawiono w r. 1941.

Myśli o Prawdzie

przez
Wincentego Statkowskiego

[redacted]

Prawda czyli prawo, jest to rzeczywistość w materyi czyli duchu ukryta. Władza zaś czyli siła, za pomocą której istota żyjąca ją odkrywa, przeświadcza się o niéj i przeświadczenie to przyswaja sobie, zowie się <u>uczuciem prawdy</u>. Prawdy więc człowiek w sobie niéma, ale ma tylko rzeczywisty jéj obraz. I tak <u>np</u>: kiedy człowiek mający zdrowy, pewny wzrok, patrzy na jakiś przedmiot i w skutek tego przyswaja sobie o nim pojęcie czyli jego obraz, –

to znaczy, że uczuł prawdę. Takie obrazy czy to przedmiotów materjalnych, to jest ciał fizycznych, o istnieniu których za pomocą zmysłów się przekonywamy, jak np: dom, koń, łąka; czy też oderwanych, abstrakcyjnych, nie mających ani zewnętrznych, ani wewnętrznych cech fizycznych, jak np: cnota, miłość, zazdrość i t. d. są tylko obrazami prawd, bo saméj prawdy, to jest nieodstępnéj własności przedmiotu, w żaden sposób przez samo tylko przeświadczenie się oderwać i przyswoić sobie niepodobna. Jeżeli więc mówimy, że człowiek jest prawdziwy, to nie znaczy wcale, że on ma w sobie prawdę, ale że ma tylko jéj obrazy, czyli, że czuje prawdę. Gdy jednak przyjętem jest twierdzenie, że człowiek mówi prawdę, nie zaś mówi o prawdzie, albo, że czuje prawdę, to też i my przyjętego zwyczaju trzymać się będziemy.

Człowiek przychodząc na świat ma tylko małe nadzwyczaj zarodki prawdy, ale przynosi z sobą goto-

wą pracownię, we wszelkie materjalne i duchowe narzędzia dla zdobywania prawdy, kształcenia i doskonalenia jéj zaopatrzoną, również jak i siłę wszystkie te narzędzia w ruch wprawiającą. Pracownią tą czyli warsztatem, laboratorium, gdzie czy to nabyte w świecie zewnętrznym, czy to we własnéj duszy poczęte wyobrażenia, przeistaczają się w obrazy prawdy, – jest duch człowieka. Jego biernemi i czynnemi współpracownikami są: wyobraźnia, rozum, um, rozsądek, umysł, pamięć; materjalnemi zaś czyli zewnętrznemi przewodnikami są zmysły, jakoto: wzrok, słuch, węch, smak, dotykanie. Pracami jego są: uwaga, rozwaga, myśl; czynnikami łączącemi tę pracę z wykonaniem, to jest czynem, jest wola; czyn zaś, czyli wykonanie owéj woli ostatecznym kresem; siłą nakoniec, co te wszystkie czynniki i narzędzia w ruch wprowadza, jest tenże sam duch czyli życie, cząstkę samego Twórcy stanowiące. Bóg więc obdarzywszy człowieka tak potężnemi władzami do odkrywania

i przyswajania obrazów prawdy, – której On sam jest urzeczywistnieniem, twórcą i źródłem, – wskazał nam przez to samo drogę do poznawania go i zbliżania się do Niego; środkami zaś do spotęgowania, uobrzymienia tego uczucia, są ze strony człowieka: praca czyli nauka z teoryi i praktyki /: to jest doświadczenia :/ złożona. Bez nauki więc całkowitego rozwinięcia się i doskonałego wykształcenia uczucia prawdy być nie może. Jak gimnastyka wykształca ciało, nadając wszystkim jego członkom ogromną siłę, sprężystość, giętkość, gracyę, zręczność, – tak nauka umysłowa, kształcąc i doskonaląc wszystkie władze umysłowe, rozwija w duchu zdolność do pojmowania czyli uczucia prawdy. Jak gimnastyk kształcący się od dziecka przedstawia nam zdumiewające przykłady siły, zręczności i odwagi fizycznej, – tak człowiek ćwiczący się w pracach umysłowych dochodzi do rezultatów zdumiewających swoją potęgą, głębokością, odwagą duchową. Czyż

umysł nie przyzwyczaił się do kształcenia i doskonalenia przez naukę i pracę uczucia prawdy, - ten będzie przy najlepszych chęciach kłamstwa powtarzał.

Prawda więc niczém się nie różni od prawa, - i przeświadczenie się o piérwszéj jest to samo, co poznanie drugiego. Ten więc napr., co się chce przekonać o rzeczywistości jakiegoś ciała fizycznego, jego kolorze, ciężkości, spojności, przeświadcza się właśnie o prawdzie czyli prawie właściwém owemu ciału.

Że zaś człowiek składa się z dwóch różnych, niczém niepodobnych do siebie części, to jest: z organizmu zwierzęcego, budowy fizycznéj czyli materyi, - i z organizmu duchowego czyli duszy, które to części razem tylko połączone stanowią całość, zowiącą się człowiekiem, - więc i prawa czyli prawdy, któremi się człowiek kieruje, w tych dwóch różnych żywiołach biorące swój początek, dwoistéj są natury. Piérwsze z nich na materyi opiérające się nazwiemy prawdami materjalnemi

/: dla odróżnienia od praw wszystkim ciałom nieorganicznym właściwych, – jakiemi są: kolor, kształt, wielkość, ciężkość, spójność i t. d. a które to prawami fizycznemi byśmy nazwali :/, drugie w duchu się rodzące prawdami duchowemi.

Prawda podobnież jak wieczność niema początku ani końca, bo nią jest sam Bóg. Żadnéj więc prawdy nowéj stworzyć nawet najmędrszy człowiek nie jest w stanie, bo twórcą prawd jest sam Bóg, ludzką zaś rzeczą tylko jest umiéć odkryć, odsłonić i przyswoić prawdy już stworzone. Przysłowie zatém: „Nil novi sub coelo" może się zastosować nawet do najdziwniéjszych wynalazków w pełném znaczeniu tego słowa. Wynalazek bowiem jest niczém więcéj, jak odkryciem prawd dotąd ukrytych; postęp zaś w naukach, sztukach i t. d. jest ciągłém odkrywaniem prawd, w prawdach już odkrytych zawartych, czyli coraz wszechstronniéjszém ich poznawaniem.

Nie tyle więc zuchwały, ile

lekkomyślny jest ten, który sądzi, że odkrył cóś nowego. Miałżeby Bóg, ta mądrość nie mająca ani początku ani końca w przestrzeni i w czasie, - dozwolić, aby ktoś z Jego stworzeń w świecie przez Niego stworzonym, - miał jeszcze podobnąż Jemu siłę twórczości, wówczas, kiedy człowiekowi nie wystarcza ani lat, ani wieków, - aby nawet o tém, co jest stworzoném, mógł przeświadczyć się. Czyż ten, co odkrył Amerykę, elektryczność, siłę pary, ognia, światła, magnetyzmu lub galwanizmu, - odkrył cóś nowego, czego Bóg nie stworzył? Czyż ten, co przelewa prawdy w płótno, dźwięk, głos lub papiér, - dając im dźwięczne i wdzięczne formy, - wynalazł cóś nowego, czego nie było w przyrodzeniu, - kiedy on sam z swoim umem, wyobraźnią, talentem, geniuszem, mniemaną twórczością, jest cząstką tegoż samego przyrodzenia?! Odkrywać więc i poznawać jest to obowiązkiem człowieka, bo Bóg dając mu tę sposobność i stosowne do tego organa

materyi i ducha, – nie napróżno go niemi obdarzył, i jeżeli instynktem zwierząt jest materja i materjalne chęci, to odkrywanie prawdy czyli poznawanie Boga słusznie można nazwać instynktem człowieka. Wieki przeszłe narzékały na wieki poprzedzające, wieki nowsze na przeszłe, – każdy wiek sądzi, że już odkrył ostatecznie wszystko, i w takiéj to ciągłéj pracy i dążności do odkrywania przechodziły i przechodzić będą całe wieki, – bo dążność do odkrywania nieznanych prawd jest własnością instynktu człowieczego, – jak pociąg do robienia miodu jest własnością pszczół, – prawd zaś wszystkich zapewne, jak samej wieczności, nikt ze śmiertélnych nigdy zbadać nie potrafi.

4. Prawdy materjalne, to jest prawa nieodstępne od organizmu zwierzęcego, dają się podzielić na dwie główne gałęzie, to jest: na te działania czyli funkcye organizmu, które się bez wiedzy i woli żywéj istoty dokonywają, jak np: wielkie mechanizmy oddychania,

krążenia krwi, trawienia, z mnóstwa drobniejszych czynności złożone, mające wiele spólności z podobnemiż funkcyami roślin. Te jednak działania czyli funkcye organizmu, na które niéma bezpośredniego wpływu żywa wola, – nie będą należéć do zakresu badań naszych. Druga gałęź prawd materjalnych, instynktowych, nie mogących się odbywać bez własnéj woli i wiedzy żywego jestestwa, da się podzielić na trzy rzędy: 1). Żywienie się. Do tego szeregu wchodzą wszystkie działania, za pomocą których człowiek dostaje sobie pokarmy, oczyszcza je ze szkodliwych i niepotrzebnych części, przyrządza lub przechowuje, jak np: rolnictwo, myślistwo, rybołówstwo, chów bydła i innych zwierząt domowych, kopalnie soli i t. p. 2). Chronienie swojego organizmu od wszelkich szkodliwych, niszczących żywiołów. Do tego szeregu wchodzi tysiące różnorodnych działań, jakoto np: budowanie domów mieszkalnych, używanie odzieży, ciepła, światła; wszelkie sposoby nabywania własności ruchoméj i nieruchoméj

i bronienie jéj wszelkim możliwym sposobem, używanie nakoniec leków i innych sposobów do usunięcia cierpień i t. p. 3). Mnożenie się i zachowanie swojego rodu. Tu należą instynkta płciowe, miłość rodzicielska, pielęgnowanie i wychowanie dzieci, przywiązanie do swojego kraju, miejsca urodzenia i bronienie ich od wszelkich napaści, łączenie się nakoniec w większe gromady czyli towarzystwa.

Prawdy więc materjalne w człowieku niczém się nie różnią od tak nazwanego instynktu zwierzęcego, bo spotykamy je mniéj lub więcéj rozwinięte u wszystkich zwierząt. Niémasz zwierzęcia, któreby nie zdobywało sobie wszelkiemi możliwemi sposobami pokarmu. Niéma zwierzęcia, któreby nie broniło swojego organizmu od napaści, i nie wynajdywało środków chronienia się od szkodliwych, niszczących żywiołów: zimna, wilgoci, ognia i t. d. i niémasz nakoniec zwierzęcia, któreby nie płodziło się i nie opiekowało mniéj lub więcéj wyraźnie swojém

potomstwem lub gniazdem. Samo nawet przywiązanie do miéjsca i skupianie się w gromady, nie jest własnością obcą dla większéj części zwierząt. Jaskółka ostrzegająca swoje towarzyszki o niebezpieczeństwie grożącém jéj gniazdu, bóbr budujący domki, pszczoła ul lepiąca, żórawie lub gołębie zbiérające się w gromady i przelatujące tysiące mil, wiewiórka zbiérająca zapasy orzechów na zimę, niedźwiédź gotujący sobie zawczasu zimowe łoże i pościel, osy plotące szczególniejsze gniazda, pająki snujące dziwną tkaninę. mrówki budujące całe miasta lub toczące wojny niszczące – robią to bez żadnéj woli, naśladowania, rozumu, na zasadzie jednego i tegoż samego, spólnego całemu rodowi ich instynktu czyli prawdy materjalnéj.

5. Prawdami zaś duchowemi są te, których wcale w zwierzętach nie spotykamy, i które są wyłącznémi przymiotami człowieka, jemu samemu tylko właściwemi, jakoto: poznawanie Boga, oddawanie Mu hołdu, przeczucie przyszłego życia.

za grobem, pojęcie o wieczności, uczucie piękna, miłość całego rodzaju ludzkiego i wszystkiego, co jest w Bogu i przez Boga, a więc zaparcie się samego siebie czyli wszelkich materjalnych widoków.

6. Prawda duchowa jest największą siłą człowieka i ludów, i podwaliną ich niezależności, bo ani odległość miejsca, ani przestrzeń czasu, ani żadna ziemska potęga pokonać jej nie jest w stanie. Przez przyswajanie sobie prawd duchowych tylko człowiek staje się tą samodzielną, niezależną istotą, tą jaźnią, ja, tą samowiedzą czyli uosobistnieniem samego siebie, czegoby żadne bogactwo, żadna siła fizyczna uczynić nie zdołała. Gdy przeciwnie człowiek ubogi w prawdy duchowe będzie zawsze zależeć od innych, będzie zawsze ślepą i niemą igraszką obcych fantazyi. Ginęli ludzie wysokiej prawdy ducha, ale odkryte przez nich prawdy pozostały wieczną spuścizną ludów, dla których stały się pochodnią nigdy nie gasnącą śród mroku i ciemnoty.

Prawdy materjalne zbliżają nas do zwierzęcia, przez prawdy duchowe zbliżamy się do Boga. Pierwsze więc są doczesne, — drugie wieczne. Nie w ludzkiéj jest mocy przeprowadzić linję demarkacyjną odgraniczającą pierwsze od drugich, ale że ta linja jest, o tém przekonywa w każdym człowieku, a rozmaity stopień objawów w jednym tych, w drugim innych prawd, — to jest niezawodne.

Celem nauki, doświadczenia, życia jest prawda. Celem prawdy materjalnéj — jest ziemia i doczesność; celem prawdy duchowéj — jest niebo i wieczność.

Prawda materjalna wychodząc z granic umiarkowania, jakie jéj prawda ducha ciągle stawiać powinna, przybiéra postać kłamstwa słowa lub czynu. Każde więc kłamstwo, jakoto: oszczerstwo, chciwość, zazdrość, złość, zemsta i t. p. są rodzonémi dziećmi prawdy materjalnéj. Kłamać bowiem można słowem lub czynem. Kłamie słowem ten, który w celu na-

dania sobie wartości lub zdobycia jakichś wygód, korzyści, dogodności czy to dla siebie, czy dla swojéj rodziny lub kraju, mówi źle o innych. Kłamie czynem ten, co nie poprzestając na zwykłém zadośćuczynieniu potrzebom instynktów organizmu zwierzęcego, — dozwala im rozrastać się w żądze i chucie. Wszelka więc roskosz i zbytek, wszelka namiętność, występek i zbrodnia jest kłamstwem czynu.

3. Prawda duchowa w najwyższym jéj stopniu, oczyszczona zupełnie z materjalizmu, jest wcale beznamiętną, a zatém świętością. Wzór podobnéj prawdy widzimy na ludziach, co zaparłszy się wszelkich ziemskich ~~[illegible]~~ interesów, — rodziny, kraju, wszystkich wygód, — z ciągłém narażeniem życia na niebezpieczeństwo, — krzewią prawdę śród dzikich ludów, — zdala od wszystkiego, co ~~[illegible]~~ tylko jest drogie ich ziemskiemu sercu.

4. Najciemniéjszy człowiek nie jest pozbawiony prawdy materjalnéj. Dla tego téż w najciemniéj-

szym człowieku spotykamy miłość macierzyńską, przywiązanie do rodziny i miejscowości; pracowite, cierpliwe zdobywanie środków do życia; przywiązanie do ~~[illegible]~~ własności ruchoméj i nieruchoméj i t. d. Gdy tymczasem objawy prawdy duchowéj, jakoto np: poświęcenie własnego interesu, mienia i życia dla sprawy ogółu, – bardzo rzadko w nim się ~~zdarzają~~ postrzegają. Im człowiek lub naród jest więcéj oświecony, tém mocniéj w nim prawda duchowa jest rozwinięta i przeciwnie. Dla tego też zupełnie dziki człowiek niczém się prawie od zwierzęcia nie różni, bo niéma w nim żadnych śladów prawdy duchowéj. W miarę więc wzrostu oświaty rośnie i prawda duchowa.

Człowiek też nieoświecony, jakkolwiek uczciwy, częstokroć żeby i chciał powiedzieć prawdę, uczynić tego nie potrafi, powtarza bowiem obce rzeczy nie mając zdolności przeświadczenia się o ich rzeczywistości. Myli go własne oko, ucho, przekonanie, uprzedzenie. ~~[illegible]~~ Grzeszą

zatem ciężko ci, co mu zły przykład lub fałsz zamiast prawdy podają.

12. W człowieku słabego rozumu z przyrodzenia trudno wyrobić samodzielną, samoistną prawdę ducha z samowiedzy pochodzącą, — należy więc ją kształcić w inny sposób, to jest przez prosty mechaniczny przymus do naśladowania dobrych wzorów. Człowiek zupełnie ograniczony stanowi anomalję, kretynizm, podobnie jak ślepy, głuchoniemy i t. p. Tacy ludzie nie mogąc ani odkryć prawd nieznanych, ani o odkrytych należycie przeświadczyć się, powinni bezwarunkowo, — odkrytym już przez innych prawdom ślepo wierzyć. W przeciwnym bowiem razie społeczeństwo zarażałoby się kalectwem umysłowém. Bo jeżeli człowiek co czuje prawdę błądzi i wie że błądzi, to jest już poniekąd dowódem wykształconego sumienia, które najlepszą rękojmią jego poprawy służyć może. Gdy przeciwnie, człowiek ograniczony

nie mając tego głosu wewnętrznego, któryby mu na każdym kroku o nieprawości jego przypominał, a zatém będąc wolny od téj walki, która dla ludzi rozumiejących że błądzą, taką okropną jest męką i karą, — nigdy poprawy nie obiecuje.

Uczucie prawdy duchowej nie wyrabia się wcale w próżniakach myślących tylko o zabawach; mało się wyrabia w ludziach mechanicznie szydłem, igłą, dłutem i t. d. pracujących; mało w handlujących i spekulujących, bardzo słabo i jednostronnie w biurokratach w formalistyce zakopanych; więcéj w ludziach naukowych, z których nieco jednostronnie w specjalistach, nieporównanie więcéj w sędziach i prawnikach, najwięcéj zaś w ludziach wszechstronnie wykształconych równie w praktyce, jak teoryi życia. Do tego ostatniego rzędu należą ludzie istotnie uczeni świeccy i duchowni. Im więcéj społeczeństwo ma takich wzorów prawdy, tém ono jest doskonalsze. Kształcić więc co najwięcéj ludzi na kapłanów prawdy

ducha jest obowiązkiem każdego oświeconego społeczeństwa.

14. Prawda ducha jest to źwierciadło, przed którém się ani cnota, ani występek nie ukryje. Zaglądają w nie śmiało ludzie cnotliwi, - ale unika je ze wstrętem wszelkie kłamstwo słowa lub czynu.

15. Niémasz narodu, któryby w całéj swojéj massie zawiérał doskonałą prawdę duchową, dosyć jest, jeżeli znaczna część ją posiada, a ~~[illegible]~~ pozostała tylko naśladuje i przez nałóg do czynienia i powtarzania prawdy przyzwyczaja się.

16. Ludy osądzone przez losy na zagładę traciły zwykle uczucie prawdy duchowéj, pogrążały się w kłamstwie słowa i czynu idąc ślepo za instynktem materjalnym. Tak się stało z zatopionémi w roskoszach i zbytkach Rzymianami, Grekami. Pomięszanie języków i niezrozumienie się wzajemne w czasie budowania wieży babilońskiéj, nie jest że enigmatycznym symbolem rozpowszechnionego kłamstwa? Historya przedstawia

liczne przykłady narodów i rządów, ~~które~~ przez całe epoki kłamstwem się kier~~owały~~ujących się i rządzi~~ły~~ących,

17. Rozbitki tułających się w obcych krajach zatraconych, rozproszonych ludów, nie mając należytéj podstawy duchowéj, – kierują się najczęściéj samą tylko prawdą materjalną, – a ztąd wzbudzają ku sobie najczęściéj wstręt i antypatyą.

18. Moralność bez rozumu i oświaty, to jest bez samowiedzy, jest tylko prawdą ducha bierną, nieruchomą, nierozdzielającą się, indywidualną. Człowiek zatém moralny, który mówi prawdę tylko przez nałóg i naśladowanie dobrych wzorów, – tą tylko, a nie inną drogą i w innych też samą cnotę kształcić i rozwijać jest w stanie, a zatém drogą niepewną, wątpliwą, niedoskonałą. Prawdy podobnych ludzi są jałowe i bezpłodne.

Moralność zatém ludu niższéj klassy, nie mogącéj własnemi siłami należycie wyrobić w sobie ~~cnoty~~ ~~cnoty~~ prawdy duchowéj, – jest tylko

albo ślepém naśladowaniem widzianych wzorów, lub dopełnieniem wskazanych przez innych prawideł.

Upadkowi oświaty towarzyszy zwykle kłamstwo w postaci przesądów i uprzedzeń, – rozwojowi jéj towarzyszy uczucie prawdy.

15. Naród, gdzie nie wolno jest mówić tego co się myśli, jest narodem nieprawdziwym, – bo prawda nie boi się jawności i otwartości.

16. Prawdy materjalne przybiérają częstokroć ~~[illegible]~~ zupełnie zwierzęcy charakter. Jak wilk czatujący na owcę używa najprzebiegléjszych fortelów, aby oszukać i psa i człowieka; jak zając chroniący się przed niebezpieczeństwem stara się stropić i zwieść goniących go psów; jak lis używa najchytrzéjszych sposobów, aby skryć swoją norę; jak orły i sępy czyhające na zdobycz podają sobie pewne znaki za zbliżeniem się takowéj; jak pies się tuli do swojego karmiciela, a rzuca się na każdego obcego, – tak człowiek czy to broniąc

interesów materjalnych zagrożonych niebezpieczeństwem, czy to zdobywając nowe, używa wszelkiego rodzaju wybiegów: obłudy, podejścia, fałszu, morderstwa, czysto zwierzęcy charakter mających, - gdyż gdy zwierzęta są obdarzone niektóremi tylko instynktami, - człowiek posiada je wszystkie. Dlatego też bajkopisarze śmiejąc się nad słabościami ludzkiemi, bardzo słusznie przedstawiają je w postaci rozmaitych instynktów zwierzęcych.

21. Kłamstwo podobnież jak choroba, albo sporadycznie niektóre tylko indywidua dotyka, albo jak epidemja zaraziwszy całe massy ludu, znika, albo grassuje endemicznie w całych prowincyach, okolicach, krajach. To ostatnie więc, to jest endemiczne kłamstwo, jest najokropniejsze, bo do niego należą: przesądy, zabobony, uprzedzenia, strachy i nienawiści miejscowe, - z których tylko wiekowa cywilizacya, lub też gwałtowne, a krwawe wstrząśnienia wyleczyć mogą. Kłamstwo podobnież jak i prawda ma swoich

patryarchów, propagatorów. W narodach, w których brak należytej oświaty, a zatém i jawności, owych proroków złej wiary jest zawsze najwięcéj.

Stwórca dając człowiekowi prawdę ducha, czego nie dał żadnemu innemu zwierzęciu, tém samém już wskazał nieskończoną wyższość ducha człowieczego nietylko nad wszelkiemi stworzeniami jéj nie posiadającemi, ale i nad własną jego zwierzęcością, to jest nad prawdą materjalną. Jeżeli więc przebaczono jest zwierzęciu, które używa najniegodziwszych (:podług naszych wyobrażeń) sposobów dla nasycenia swoich potrzeb materjalnych, jakoto: oszukaństwa, złodziéjstwa, pochlébstwa, okrucieństwa i t. d., – to nie można przebaczyć podobnych instynktowych wykroczeń jestestwu mającemu w sobie tę olbrzymią, potężną siłę, któréj nic materjalnego oprzéć się nie jest w stanie. Ileż to ludzi, ileż męczenników umiérało mężnie za prawdę, – pokonano i zniweczono ich materję, – ale prawdy

ducha nikt wydrzeć nie potrafił, — wróciła ona znowu na łono swojego Niebieskiego Twórcy, którego istotną cząstkę stanowiła. I ta to wyższość prawdy ducha nad materją jest zasadą istotnéj moralności, jest podstawą najświętszéj religji chrześcijańskiéj.

---

7. Prawda duchowa zdobywa się nie łatwo, bo stanowi zwycięztwo ducha nad materją, w skutek długiéj a uporczywej między temi walki. Dla zdobycia prawdy materjalnéj nie potrzeba żadnéj pracy, żadnego usiłowania, bo ona jest gotową, nieodstępną własnością żywego organizmu. Dla wyrobienia prawdy ducha trzeba wiele nauki, ciągłego zastanawiania się nad sobą, ciągłego rozważania swoich myśli. Dlatego też prawdy duchowe tak się trudno przyjmują i krzewią, — bo wymagają rozwiniętego głęboką nauką i pracą umysłową ducha, — wówczas, kiedy prawdy materjalne dogadzające prostym instynktom organizmu zwierzęcego, a więc nie wymagające żadnego ukształcenia, natychmiast dorastają i powtarzają się. Prawdy więc materyi schlébiające zwykle

téj lub owéj stronie instynktów, są daleko dostępniéjsze i bardziéj rozpowszechnione. ~~pomiędzy ludźmi.~~

24.

Każda nauka czy to należąca do rzędu nauk treści czyli realnych, jak np: teologja, fizyka, jatryka, prawnictwo i t. d., – czy to do nauk formy czyli formalnych, jak np: matematyka, logika, estetyka; biorą ~~mają~~ mniéjszy lub większy udział w odkryciu tych lub owych prawd; ale sama tylko filozofja, jako łącząca nauki treści z naukami formy, – uzupełniając cele wszystkich oddzielnych nauk, jest najdzielniéjszym środkiem do odkrycia i przyswojenia sobie prawdy ducha. Im więcéj zatem nauk człowiek posiada, im wszechstronniéj jest wykształcony, im więcéj nabyte przez niego ~~[illegible]~~ nauki zbliżają go do wszechwiedzy, filozofji czyli nauki nauk, tém snadniéj i jaśniéj wyrabia się w nim prawda ducha. Poezya zaś i sztuki piękne nietyle się przyczyniają do odkrycia prawd, ile raczéj uła-

twiają drogą swoją obrazowo-zmysłową formą – do przyswojenia i utwierdzenia prawd już odkrytych.

Kształcić zmysły: wzrok, słuch, jest to te przewodniki <u>prawd</u> zewnętrznych, doskonalszémi i zdolniéjszémi do przeprowadzenia tych ostatnich ~~prawd zewnętrznych~~ czynić, a ztąd sztuki piękne: rzeźbiarstwo, malarstwo, muzyka, sztuka poetyczna i t.d. przyczyniają się nie mało do odkrycia pewnych prawd w postaci piękna w przyrodzeniu ukrytych. Dla tego też człowiek wcale nieukształcony, nie mający w sobie żadnego uczucia estetycznego, patrzy na największe cuda natury i sztuki, słucha najwznioślejszéj harmonji z zupełną prawie zwierzęcą obojętnością.

Chrześcijaństwo jest najobfitszém, najczystszém źródłem <u>prawdy duchowéj</u>. Odkupienie Pańskie jest wydobycie rodu ludzkiego z przepaści materjalizmu, w którym ten byt zagrzązł. Chrzest zatem ~~więc~~ oczyszczając

człowieka od grzéchu pierworodnego, – jest razem namaszczeniem go na służenie prawdzie ducha. Dla tego téż religja chrześcijańska przeżyje wszystkie inne, – gdyż żaden z tych, co skosztował jéj czysto duchowych słodyczy, nie wróci już na łono innych religji, na prawdzie materyi jedynie opartych – jakiemi są (nap.) wszystkie prawie wschodnie wiary.

Cywilizacya starożytna pogańska wyrobiła także wiele prawd, ale te nie będąc w stanie oczyścić się należycie od materjalizmu, pozostały w swojéj materjalno-plastycznéj postaci, – w zmysłowości i materyi biorącéj początek, – jakkolwiek spirytualizm wiele wpłynął na rozwinięcie prawd duchowych.

Sumienie jest to walka prawdy ducha z instynktami materyi. Im więcéj jest rozwinięte i wykształcone uczucie prawdy ducha przez religją i oświatę, – tém łatwiéj otrzymuje ona zwycięztwo nad instynktami materyi. Dla tego téż to

na co pozwala sumienie Kafrowi, Hottentotowi, Indyaninowi i t. p. nie pozwala mahometaninowi, izraelicie, — a tem bardziej chrześcijaninowi, Europejczykowi i tp. Bo pierwsi idą jedynie za prawdą materjalną, w drugich zrodziła się już prawda ducha. Kształcić więc uczucie prawdy ducha jestto doskonalić sumienie.

Przed trybunałem Sędziego, co uczuciem prawdy ducha się kieruje, — nie będzie: syna, brata, żony, kochanki, przyjaciela, rodaka, — ale tylko Bóg i człowiek z swoją ludzką naturą. Prawda ducha jest więc najczystszym źródłem sprawiedliwości. ~~[illegible]~~

Człowiek, w którym przemagają <u>prawdy materjalne</u>, jest materjalistą. Bogaty on jest najczęściej w dobra materjalne, ale ubogi duchem. Między ludźmi, którzy dorobili się znacznych dóbr materjalnych, rzadko napotykamy takich, którzyby zupełnie prostą drogą do tego doszli, — gdy przeciwnie ludzie, co zdobyli dobra duchowe, jakoto: naukowi, uczeni i duchowni, — najzwyklej są bogaci

w prawdę ducha.

Wszystkie wyłączne przywileje kastowe, jakoto: prawa feodalne, lenne, prawo poddaństwa i t. d. siłą i przemocą zdobyte, jako na prawdzie materjalnéj oparte, znikają powoli ustępując miejsca równości każdego i wszystkich członków społeczeństwa w obliczu prawa, – gdyż te na prawdzie duchowéj są oparte.

Prawda duchowa, któréj brak dosyć woli, a ztąd odwagi i wytrwałości do wykonania swoich przekonań i dążności, – nie jest jeszcze prawdą doskonale oczyszczoną z materjalizmu. Wola zaś, a zatém: odwaga, cierpliwość i wytrwałość, rodzone jéj córy, wzmagają się w człowieku i narodzie w miarę stopnia i oświaty. Tak np: człowiek ciemny nie wystąpi na pojedynek z przekonania, jakkolwiek będzie obrażony, a jeżeli się rzuci na przeciwnika, – to uczyni to chyba albo w porywie gniewu czysto instynktowego, – albo wypatrzywszy moment, kiedy tego doko-

nać potrafi nie narażając się na niebezpieczeństwo. Tymczasem, kiedy człowiek (~~dziś nieco~~ ~~oświecony~~ cywilizowany) (kierując się przyjętemi w pewnym względzie warunkami społeczności, stawi spokojnie i roznyślnie bez gwałtu, krzyku i namiętności, swoje czoło na ciosy przeciwnika. Podobnież w czasie wojny officer kierowany powinnością swojego obowiązku rzuca się pierwszy na wał fortecy, – chociaż niéma w duszy żadnéj nienawiści ku stronie obłężonéj; – gdy przeciwnie żołniérz uderza na nieprzyjaciela tylko albo znaglony przymusem, albo rozmamiętniony nienawiścią lub gniéwem lub winem, to jest uczuciem instynktu materjalnego. Człowiek oświecony nietylko broni chętnie swojego kraju, kiedy potrzeba wymaga, ale nawet broni obcéj ojczyzny, skoro moralnie jest przekonany, że idzie za stroną prawą, jak np: Bajron walczący za wolność Grecyi, ~~lub~~ Lafayette za swobodę Ameryki (i.t.p). Ciemny człowiek w najtrudniéjszych nawet okolicznościach kraju idzie do boju, tylko siłą i przymusem do tego zniewolony. Garstka oświeconych An-

glików zdala od swojéj ojczyzny, ~~nie mając~~ rozbija na głowę miljony dzikich, okrutnych, ale nieoświeconych Indjan lub Chińczyków w ich własnym kraju. Ubogi, samotny missjonarz chrześcijański opowiada święte prawdy dzikim hordom zdala od swojéj ojczyzny, – nie mając innego oręża prócz prawdy ducha i siły woli, – wówczas, kiedy ani Indjanin, ani Kafr, co nie jedną krew własną przeleli ręką, nie mają dosyć odwagi dobrowolnie zwiédzić obce ziemie, – bo męztwo ich jest męztwem materyi, męztwem dzikiego zwierzęcia, rzucającém się i szarpiącém wtenczas, gdy jest nadzieja albo zwalczenia (napewno), albo skrycia się w razie przeciwnym, albo rychłéj pomocy od swoich. Biédny, mizerny, bezsilny naturalista jedzie tysiące mil do najdzikszych ludów dla wyszukania jakiéjś nieznanéj trawki, roślinki lub zwierzątka, – a silny, bogaty nabab Indyjski, lub książę Japoński przyjeżdza do stron cywilizowanych uzbrojony od stóp do głowy, z gromadą podobnież uzbrojonego orszaku, bo cywilizacya miéjscowa nie

wyrobiła w nim odwagi ludzkiéj czyli odwagi ducha. Sokrates pijący z spokojem ducha cykutę, dziewica Orleańska z pogardą zapatrującą się na zgotowane dla niéj katusze, — czyż nie są dowodami wysokiego męztwa prawdy duchowéj? Wola więc w postaci odwagi i wytrwałości objawiająca się, i zdobywana tylko przez istotną oświatę, jest najlepszą orędowniczką prawdy duchowéj. Wola jest tą dźwignią, która bierną, nieruchomą prawdę ducha w ruch i działanie wprowadza. Nie potrzeba do tego żadnéj siły materjalnéj, ale wprost duchowéj. Dla tego też ludzie, których budowa fizyczna w potężne rozrosła się formy, — najczęściéj są ludźmi słabéj woli, małéj odwagi i żadnéj energji, chociaż instynktowo starają się być groźnemi, — prawdy bowiem materjalne zbyt wielką grają w nich rolę. — Dla tego też mały kapral Napoleon tak drobną siłą materjalną obdarzony, potęgą nieugiętéj woli ducha chwyta w swe

ręce cugle olbrzymich rozkiełznanych namiętności ludowych, – i pędzi je i dratuje i chłoszcze, jak dzielny najezdnik swojego rumaka. Powiedziałbyś, że miljony cyklopów w jego piersi się zawarło, a to tylko siła ducha. Słowem, wszędzie i we wszystkiem Opatrzność dała pierwszeństwo sile intelligencyi, sile ducha nad siłą instynktu, materyi. Kształcić więc wolę, a w skutek tego wyrabiać cierpliwość, wytrwałość, odwagę cywilną, jestto prawdy bierne, bezczynne, indywidualne, na czynne, a zatém społeczne, ludzkie zamieniać. Najlepszym środkiem do kształcenia woli samodzielnéj, niezależnéj, nie przymusowéj, z własnego przeświadczenia się czyli samowiedzy pochodzącéj, – jest nauka gruntowna, głęboka, pełna, nie zaś powierzchowna.

Świat prawdy materjalnéj ogranicza się tylko na zadośćuczynieniu [illegible] pociągom instynktów zwierzęcych, to jest na poznaniu tych tylko przedmiotów, które

pożytek lub przyjemność materjalną, zmysłową stanowią, — przez prawdę ducha (człowiek) poznaje wszelkie swoje materjalne i duchowe zboczenia, a więc poznaje samego siebie, ludzkość, świat zmysłowy i umysłowy, poznaje wielkość i potęgę Boga. Świat więc prawdy ducha niéma granic, bo obejmuje przeszłość, sięga przyszłości, — żyje w wieczności.

Nienawiść, zawiść, zazdrość, chęć zemsty i inne podobne uczucia, czyli raczéj namiętności, do takiego stopnia zaślepiają i kalają ludzi, iż mimowolnie kładą kłamstwo w usta nietylko pojedyńczych osób, ale całego ludu. W czasie wojny i utarczek (i innych zajść nieprzyjaźnych między ludami) daje się to szczególniéj postrzegać. Walczące ze sobą ludy nietylko słowem, ale piórem, pędzlem, ołówkiem miotają na siebie wzajemnie kłamstwa, które potém w papiér, płótno, piosnkę, anegdotę, bajeczkę przelane, — stają się własnością i wiarą całych mass narodu; a ztąd się urabia ta potężna, potworna międzynarodowa nie-

nawiść, która rosnąc z latami całe pokolenia przesiąka, - i w skutek której narody przy pierwszej sposobności szarpią się jak dzikie zwierzęta. Wybuch podobnej nienawiści między Druzami i Maronitami jest jednym z najświeższych przykładów, do czego może dojść naród kierujący się samą tylko prawdą materjalną.